

PODJAŁEM SŁUSZNĄ DECYZJĘ REZYGNUJĄC Z TEJ POSŁUGI

Mam na imię Antoni, lat 50. Przez okres 4 lat pełniłem posługę nadzwyczajnego szafarza Komunii św. W roku 2006 ówczesny proboszcz naszej parafii ks. Kazimierz, na Mszy św. czytał list Biskupa naszej Diecezji o powołaniu nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Prosił parafian, aby zgłaszali kandydatów, którzy nadawaliby się do pełnienia tej posługi - zaznaczając, że mają to być mężczyźni w wieku 35-60 lat, praktykujący i odznaczający się pobożnością. Po tygodniu ks. Proboszcz podszedł do mnie i oznajmił, że parafianie zgłosili moją kandydaturę do tej posługi i podkreślił, że jest to wielkie wyróżnienie i zaszczyt.

Zgodziłem się, ale wymagane było wykształcenie średnie, a ja mam tylko zawodowe – więc odpadłem. Jednak za rok ks. prob. Kazimierz zwrócił się ponownie z tą propozycją, abym został nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. i że już jednego kandydata ma, a ja będę jako drugi. W tym czasie przyjmowałem Komunię św. na klęcząco, a ks. Proboszcz nie chętnie udzielał w tej postawie. Pomyślałem więc, że posługując do ołtarza będę mógł przyjmować Komunię św. na klęcząco - czyli w postawie najbardziej godnej. Z tego powodu zgodziłem się.

Na kurs przygotowawczy zostałem wysłany z drugim kandydatem, p. Januszem do pobliskiego Wyższego Seminarium Duchownego naszej diecezji. Po mszy św. rozpoczynającej kurs ksiądz prowadzący przytoczył fragment z Pisma św., że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, po skończonej Eucharystii świeccy zabierali Komunię św. chorym do domu, a obecni świeccy szafarze są kontynuatorami tej tradycji, aby pomagać kapłanom w zanoszeniu Komunii św. chorym w domach.

Po ukończonym kursie przygotowawczym otrzymałem stosowny dokument podpisany przez ks. Biskupa naszej diecezji.

Posługę szafarza nadzwyczajnego rozpocząłem w dniu, w którym Ojciec św. Benedykt XVI pielgrzymował do Krakowa, a w naszej parafii była w tym czasie I Komunia św. dzieci. Jednak w krótkim czasie zacząłem czuć wewnętrzny niepokój, ręce mi drżały, gdy podawałem Komunię św. Pomyślałem, że to trema i zbiegiem czasu minie. Ale tak się nie stało – niepokój się nasilał. Dodam jeszcze, że było nas trzech szafarzy świeckich rozdających Komunię św. chorym. Dyżur więc przypadał raz na trzy miesiące w I-sze niedziele, a później jeszcze w II – gie niedziele m-ca.

Mam częste kontakty ze środowiskiem szpitala i z pracującymi tam księżmi kapelanami. Po rozmowie z ówczesnym ks. Krzysztofem W. mówiłem, że czuję niepokój i niegodność tej posługi i że zrezygnuję. Jednak on odradzał mi motywując, że to wielki zaszczyt i wyróżnienie. Zamówiłem więc kilka mszy św. w tej intencji lecz skutek był odwrotny... czas płynął... ja uczestniczyłem w kolejnych dniach skupienia i rekolekcjach. Często uczestniczyłem w Przenajświętszej Ofierze – Mszy św. i Komunii św. regularnie chodziłem do Spowiedzi św. w pierwszy piątek miesiąca. Jednak stan mojego wnętrza pogarszał się... Ciągłe wyrzuty sumienia... i poczucie niegodnej posługi...

W roku 2008 zmieniono nam proboszcza, który pracuje w naszej parafii do dnia dzisiejszego. Zwróciłem się z moim problemem mówiąc o poczuciu niegodności i zamiarze rezygnacji, lecz mowa była ta sama, że to... wielki zaszczyt i wyróżnienie, że rezygnowanie z posługi jest to... działanie złego ducha, że bym... nie rezygnował, że bym... modlił się do Ducha Świętego.

Na kolejnym dniu skupienia w WSD padło pytanie: co należy zrobić, gdy upadnie Hostia św. na ziemię (posadzkę)? – Podnieść i włożyć do kielicha (puszki) - zabrzmiała odpowiedź – i podać wiernym, chyba że jest zabrudzona, to należy włożyć do naczynia z wodą - (vasculum), które znajduje się obok tabernakulum. Pomyślałem wówczas: jakże wielki brak szacunku dla Jezusa Eucharystycznego i traktowanie Go, jakby to był papier a nie Jezus-Bóg pod postacią Niebiańskiego Chleba.

Nie mając pokoju, w dalszym ciągu poszukiwałem informacji, która by mnie utwierdziła, że jestem na właściwej drodze... modliłem się do Jezusa przez wstawiennictwo Maryi... Czytałem uważnie Pismo Święte, rozważałem każdy przeczytany fragment i w końcu znalazłem w Piśmie św. przytoczony fragment przez ks. prowadzącego kurs, lecz sens tego fragmentu okazał się całkiem inny: w pierwszych wiekach były chleby pokładne, część tych chlebów, które nie były konsekrowane, były błogosławione i te były zabierane do domów (były one na wzór dzisiejszych opłatków).

Moi znajomi jak również rodzina zauważyli, że ze mną dzieje się coś złego, że nie jestem sobą tzn. jestem jak gdyby nie obecny, zamyślony... Pytano mnie, co się dzieje, gdy powiedziałem, że czuję się niegodny tej posługi, że mam wielkie wyrzuty sumienia i że zrezygnuję z tej posługi, bo nie daję rady. Moja starsza siostra odradzała i tłumaczyła, że wielki to zaszczyt i wyróżnienie dla całej rodziny.

W święta wielkanocne powiedziałem do ks. prob. Jerzego B., że zrezygnuję, bo czuję się niegodzien tej posługi. W odpowiedzi usłyszałem, że masz Boże błogosławieństwo, to czego jeszcze chcesz.

Mój stan ducha był coraz gorszy... Coraz częściej chodziłem do Spowiedzi św., bo trudno mi było wytrwać cały miesiąc... zacząłem popadać w poważne nałogi (alkoholizm, nieczystość). Prosiłem ks. Proboszcza, czy nie zechciałby być moim spowiednikiem – z początku nie chciał, ale później zmienił zdanie. Modliłem się do Jezusa Miłosiernego oraz o światło do Ducha Świętego w rozeznaniu mojego powołania (jako szafarza nadzwyczajnego). Zacząłem odmawiać nowennę obronną do Aniołów Stróżów oraz modlitwę do ramienia Chrystusa Pana o moje nawrócenie, bo już w końcu nie wiedziałem czy jestem jeszcze katolikiem czy poganinem.

Gdy szedłem do chorych, mając Jezusa w bursie na piersiach, mówiłem do Niego: **Panie Jezu, skoro Ty mnie powołałeś do tej posługi, to dlaczego nie czuję radości tylko smutek i wyrzut niegodności.** Zacząłem się zastanawiać, jak to właściwie jest: mój starszy brat jest zakonnikiem w Zgromadzeniu Braci Szkolnych i nie może udzielać Komunii św. pomimo, że jest osobą duchowną i wydawałoby się bardziej godną w hierarchii Kościoła do tej posługi niż ja prosty człowiek. Ja świecka osoba mogę udzielać Komunii św. a on duchowna –nie? Pomyślałem, że coś tu jest nie tak...

Największy niepokój i wyrzut przeżywałem, gdy upadła mi św. Hostia na posadzkę. Przepraszałem Pana Jezusa za tę zniewagę i miałem przed oczyma mojego śp. ks. Proboszcza z mojego dzieciństwa, który w takiej sytuacji wycierał puryfikaterzem miejsce, gdzie Pan Jezus w Hostii św. upadł. Później **leżał krzyżem przed tabernakulum i przepraszał za tę nieuwagę i zniewagę.**

W końcu druga z moich siostr mówi do mnie: **skoro masz taki niepokój i wyrzuty sumienia to powinieneś zrezygnować.** Dodała przy tym, że czytała książkę o obcowaniu z duszami czyścicowymi o zakonnicy, która miała upalone dłonie za to, że podawała Komunię św. a nie było jej wolno. Siostra zaproponowała mi, abym przeczytał książkę „Ostrzeżenie z zaświatów”. Kupiłem sobie tę książkę i przeczytałem ją uważnie. Moje oczy otworzył się... Zrozumiałem, że dotychczasową posługą świeckiego nadzwyczajnego szafarza służę szatanowi a nie Panu Bogu, że Komunię św. może udzielać tylko ksiądz lub diakon, którzy mają ręce konsekrowane. Powiedziałem do Pana Jezusa: chcę służyć tylko Tobie, Panie Jezu. Zrezygnowałem z posługi szafarza natychmiast. Odniosłem bursę i naczynia liturgiczne, które używałem chodząc do chorych, do kościoła, a swoją rezygnację złożyłem na ręce ks. prob. Jerzego B. Jednak ks. Proboszcz nie chciał słyszeć o żadnej rezygnacji, kazał mi się jeszcze zastanowić i dodał, że obowiązuje mnie posługa do końca roku na podstawie wydanego pozwolenia ks. Biskupa. **Rezygnację złożyłem po rekolekcjach w miesiącu listopadzie 2010.** Były to ostatnie moje rekolekcje jako szafarza Komunii św., z których wróciłem z wielkim niepokojem w sercu. Ks. dr M. Bednarz, który prowadził rekolekcje, na zadane mu przeze mnie pytanie odnośnie przyjmowania Komunii św. na stojąco i adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie - dlaczego, gdy adorujemy Jezusa wystawionego w monstrancji klęczymy, a gdy go przyjmujemy do serca wtedy stoimy – skwitował krótko: bo tak jest praktycznie.

Kolejne rozmowy z ks. Proboszczem na w/w temat nie zmieniły mojej decyzji. **Święto Bożego Narodzenia przeżyłem już z wielką radością w sercu.** Od 4 lat dopiero w te święta czułem Jezusa w moim sercu. **Wiem, że Jezus nigdy mnie nie opuścił, był blisko mnie, dał mi to przeżyć, abym zrozumiał i dał świadectwo, że szafarzami Eucharystii są kapłani i diakoni i tylko oni mogą podawać Komunię św.**

Kupiłem drugi egzemplarz książki „Ostrzeżenie z zaświatów” i dałem ją mojemu Proboszczowi, aby go przeczytał. Ksiądz otworzył książkę i powiedział, że czytam książki, które nie mają imprimatur.

W dalszym moim poszukiwaniu znalazłem książkę pt. „Szatan istnieje naprawdę”, która posiada imprimatur. Przeczytałem i... uzyskałem wszystkie odpowiedzi, które upewniły mnie, że **podjąłem słuszną decyzję rezygnując z tej posługi.**

Co może choremu dać nadzwyczajny szafarz Komunii św.? Odp. Nic... wręcz przeciwnie – przynosi mu szkodę, zabierając Boże błogosławieństwo. Pismo św. wyraźnie podkreśla: „*Choruje ktoś między wami niech wezwie kapłana...*”

Antoni z okolic Tarnowa